

MARCIN HALSKI

# DLACZEGO

SZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK

NIE ŻENI SIĘ Z KOBIETĄ



DLACZEGO SZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK  
NIE ŻENI SIĘ Z KOBIECĄ

*Książkę dedykuję  
„Frau General” Agacie Łozińskiej i Paulince Bloch*



Marcin Halski

DLACZEGO SZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK  
NIE ŻENI SIĘ Z KOBIETĄ

Redakcja  
Jolanta Marciniak

Projekt okładki  
©Paulina Dubiel

Ilustracje  
©Paulina Dubiel

©Marcin Halski

©Wojkowice  
2020

Wydanie pierwsze

ISBN 9788395990403

## Podziękowania

Długo zastanawiałem się, komu i jak podziękować. Wszak mogłoby to być odebrane w dwojaki sposób (choć w poniższej książce podobieństwo jej bohaterów do osób żyjących jest czysto przypadkowe). Po długim namyśle podejmuję się tego zadania z drżącym sercem, ale i pokorą.

W pierwszej kolejności chciałbym gorąco podziękować Paulinie Dubiel za ilustracje oraz okładkę i oddanie tego, co chciałem wyrazić, w sposób malowniczy.

Mojemu „notatniczкови”, czyli Marcie Nowak, która musiała o różnych porach czytać to, co pisałem w esemesach. Bez tego zapomniałbym połowy wątków.

Wszystkim dziewczynom z (byłego już) PGP oraz z restauracji „Bujna” za możliwość oglądania kobiet w środowisku pracy oraz dostarczanie mi jakże niezbędnego natchnienia (z wyróżnieniem dla „Nerwuska” Michalinki, bo okrzyki „kobiety wcale nie są takie” były jak woda na mój młyn, a także Basi za wstępną korektę).

Zuzannie Całyniuk za pierwszą pełną recenzję i jej niepoahamowany entuzjazm życiowy.

Magdzie Szoltysek za czytanie, nabijanie się ze mnie oraz całą przyjaźń.

Mgr Katarzynie Szarawarze za otwarcie oczu na wiele spraw. Gumie i Krzysiovi za długie bycie „równoległą” parą.

Sławkowi Dybowskiemu, który jako jedyny facet podjął się czytania poniższego dzieła (gdzieś utknął po drodze, ale i tak zaszedł daleko).

Wszystkim kobietom, które miały lub mają wpływ na moje postrzeganie Płci Pięknej, życia i związków.

Licznym parom i małżeństwom, które znam, a które nieświa-



domie napędzały moją wiedzę.

I najważniejsze: mojej Ukochanej, Paulinie Rachwalskiej. Co prawda nie chce mieć z tą książką nic wspólnego, ale to dzięki Niej wszystko było i będzie w przyszłości możliwe. Kocham Cię.

*Marcin Halski*

PS:

Mam nadzieję, że w podziękowaniach RODO nie obowiązuje.



## Dlaczego szczęśliwy człowiek nie żeni się z kobietą

Powinienem na samym początku tej książki wyjaśnić, dlaczego pisząc o młodym człowieku, mam perfidnie na myśli mężczyznę. Odpowiedź jest prosta: tylko mężczyzna skazany jest na posiadanie żony.\*

Ale o tym opowiem później, dopiero wtedy, gdy stanie się już jasna różnica pomiędzy kobietą i mężczyzną, a także oczywiście, co złego czeka nas w byciu z kobietą i, o ile starczy mi stron, jakie są w tym zalety.

Książka ta nie powstała ani ku przestrodze, ani jako poradnik pod tytułem *Boże, pokochałem babę – i co teraz?*, ani nie jako kompendium wiedzy o tej specyficznej subkulturze, jaką stanowią kobiety i co z nimi uczynić.

Jeśli kogoś obrażę lub nie docenię, to z góry przepraszam, ale taka jest prawda.

Poniższe rozdziały mogą wydawać się chaotyczne, nie do końca spójne, a nawet momentami jakby urwane w połowie wątku. Jest to spowodowane próbą opisanego ludzkim językiem tak skomplikowanego układu, jakim jest żeński umysł. Pomimo że robiłem to na poziomie dość powierzchownym, co chwilę miałem wrażenie, że ocieram się o jakąś ostateczną granicę ludzkiego poznania. Nie mogłem się jednak bardziej w to wszystko zagłębić, by nie dotrzeć do miejsc nieprzeznaczonych dla zwykłego śmiertelnika.

HALOK

---

\*Choć od wieków zdarzają się wyjątki, takie jak homoseksualizm, ja i zwierzątko (gatunek dowolny), drzewo, trupek albo co inszego...

## Zaraz po wstępie

Na samym początku zmuszony jestem wyjaśnić, dlaczego tak naprawdę powstała ta książka. Otóż... zakochałem się w kobiecie, która pochodzi zza rzeki (o przypadłościach geograficznych później) i po prostu ma w sobie tyle uroku, że ciężko od niej uciec.

Wiadomo, jak wyglądają związki na początku: ona piękna, on – w najlepszym przypadku bestia, bo jeśli ładny, to chyba gej.

Może to kogoś zaskoczy, ale każdy mężczyzna zaczyna jako chłopaczek, który lubi zabawki, gry i odkrywanie tajemnic świata. Zmysł eksploatatora kończy się, kiedy odkryje kobiece atrybuty\*. I tu niestety zaczyna się etap, który zajmuje mu całą resztę życia.

Z jednej strony jest to piękne, bo nigdy nie ma kresu, z drugiej jednak tragiczne, bo każdy prędzej czy później dojdzie do wniosku, że klocki LEGO mogły być lepszym towarzyszem zabaw.

Zatem muszę zacząć od początku. Przyznaję szczerze, przystępując do pisania tego arcydzieła\*\*, że jestem zde gustowany postawą kobiet i, gdyby nie zamiłowanie do pięknych kształtów (ale przecież taki choćby kurhan w samej swojej formie też jest nawet ładny) oraz gdyby nie brak innych możliwości, takich jak piwo z kumplami (bo oczywiście jestem z grupy AK – Anonimowy Kobietoholik), pewnie bym to wszystko, mówiąc kolokwialnie, olał i po prostu sobie poszedł... Co mnie do pisania zmusiło? Ano – kobieta zza rzeki. Wiem, że póki co, brzmi to jak wielka tajemnica lub co najmniej nazwa choroby. Jednak One istnieją. I niestety mają w sobie urok, którego nigdzie indziej nie można spotkać.

---

\*Ponoć nieliczni szczęśliwcy doszli dalej i odkryli punkt G.

\*\*Skromność to coś, co człowiek odkrywa dopiero wtedy, gdy musi z braku opcji siedzieć w kuchni, zamiast spać w łóżku.

(No i najprawdopodobniej znowu będę musiał spać na podłodze). Ponoć cała wiedza, jaką mężczyźni mają o kobietach, pochodzi od jaskiniowców. Lepiej wałnąć mocno maczugą, za włosy do jaskini, a po wszystkim na polowanie i zginąć.

Tak, wtedy mieliśmy instykt samozachowawczy. Jednak, wraz z nadejściem współczesnej cywilizacji, zaczął on zanikać i zapomnieliśmy, o co w tym wszystkim tak naprawdę chodzi. Zaczęliśmy się starać: kwiaty, czekoladki czy inne wibratory – i bach! Po mężczyźnie. Ja do teraz myślę, że jakbym miał przepaskę biodrową i długą dzidę\* oraz biegał wokół bloku za mamutem, byłbym o wiele bardziej atrakcyjny w Jej oczach. Zresztą, nikt nie udowodnił jeszcze, że kobieta pochodzi z planety Ziemia (ostatnio obalona teoria to taka, że niby z Wenus).



Poza wieloma zaletami, jakie mają nasze Aniołki, istnieje parę problemów, które wielu z nas spędzają sen z powiek. Czy to aktywność seksualna (która jest zazwyczaj odwrotnie proporcjonalna do długości związku, gdyż w takiej sytuacji nie tylko ręce opadają), czy ich niesamowity talent do wynajdywania skaz we

---

\* Proszę o brak skojarzeń.

własnym wyglądzie\*. Jest tego dużo więcej, ale omówię to w dalszej części książki.

Na początku jednak muszę podkreślić, że nie chcę i nie zamierzam krytykować żeńskiej części populacji, gdyż to ona tworzy z nas mężczyzn. Przecież każdy człowiek, jak pomyśli sobie, że całe życie miałby spędzać wolny czas z paczką znajomych, na piwie, oglądaniu sportu, wypadach na ryby czy na przykład, gdy wracałby do domu z pracy, nie musiałby nic robić... Taka wizja świata brzmi strasznie i na samą myśl o tym każdy z nas od razu szuka kobiety.

Kiedys mój wykładowca powiedział, że związek jest jak dwa kanciaste kamyki wrzucone do worka. Przez wiele lat ruszania nim kamienie nawzajem się zetrą i dopasują. Po części miał rację, jednak momentami życie pokazuje, że w tym worku jest jeden kamień – kobieta oraz styropianowy mężczyzna. Bo niestety w długotrwałym związku facet może albo się dostosować do kobiety (i resztę życia spędzi z miną człowieka, którego właśnie wciskają skutego do radiowozu), albo ostro stawiać na swoim, co z kolei doprowadzi do szybkiego rozpadu ich wspólnego pożycia.

---

\*Jeśli któryś z Was znajdzie kobietę, która równie namiętnie szuka wad w swoim charakterze, jak w wyglądzie, może śmiało stwierdzić, że trafił do jakiegoś równoległego świata.

## O wyglądzie kobiety

Jak my próbujemy pogodzić się z charakterem kobiet i ich do nas podejściem, tak one próbują dojść do porozumienia z własnym wyglądem.

Przypomina mi się, gdy jako młody chłopiec na granicy zostania nastolatkiem patrzyłem na kobiety. Zawsze uważałem je za coś troszkę odmiennego od istoty ludzkiej (wtedy jeszcze jako płynne przejście pomiędzy aniołem a człowiekiem). Ich wygląd wydawał mi się czymś niesamowitym i bez skazy. A potem dowiedziałem się, że one, idąc do toalety, robią to samo, co my. Boże, to zderzenie marzeń z rzeczywistością było ogromnym ciosem. Jakim cudem te piękne istoty mogą też puszczać bąki? Lub robić jeszcze potworniejsze rzeczy... Wtedy po raz pierwszy zauważyłem, że w przypadku kobiet nic nie jest takie, na jakie wygląda.

Przeciętny facet poszerza swój słownik języka polskiego o kilkanaście nowych wyrazów w pierwszym roku bycia z kobietą. Na przykład taka zalotka. Zabawne urządzenie przypominające na pierwszy rzut oka skrzyżowanie kombinerek z widelcem. Albo rodzaje kosmetyków – podkłady, ajlajnery \*czy henna.

Z jednej strony kobiety namiętnie nakładają na siebie te różne świństwa, a z drugiej non stop pytają, czy ładnie wyglądają.

W popularnej bajce *Shrek* przekleństwo Fiony brzmiało: „W dzień pięknością, w nocy zaś szkaradą”. Do teraz zastanawiam się, czy nie przesadzili z tym, gdyż kobieta, po zmyciu na noc makijażu, nie wygląda aż tak źle.

Wiadomo, my mężczyźni jesteśmy istotami prostymi. Każdy z nas ma jakieś miejsce w kobiecym ciele, które jest dla niego najważniejsze. Mogą to być plecy, stopy, biodra lub cokolwiek

---

\*Czy jak to się tam pisze, w każdym razie brzmi jak nazwa jakiegoś paskudnego nowotworu.

innego. Niewiasty uwydatniają swoje atrybuty, a przeciętny samiec uważa, że chcą się jemu podobać, jednak niestety prawda jest taka, że one konkurują między sobą, a my służymy tylko jako publiczność. Brakuje nam tylko takich tabliczek jak na teleturniejach: *aplauz, śmiech, zachwyty*... A byłyby to pomocne.

Ale wróćmy do naszych fetyszy. Każda, nawet najbardziej przeciętna kobieta, ma w sobie coś wyjątkowo ładnego. Kwestia podobania się facetowi to tylko znalezienie takiego, który najbardziej lubi tę cechę. Dlatego ciężko nam zrozumieć wieczne kobiece umartwianie się na punkcie swojego wyglądu, bo w końcu skoro z nią jesteśmy, to znaczy, że posiada ową cechę, co najmniej jedną... A przeważnie i więcej.

Zresztą kobiety mają zadziwiający talent do łączenia swoich opinii na temat wyglądu, zarówno jeśli chodzi o ciało, jak i o to, w co się dana niewiasta ubiera. Każdy z nas, który choć troszkę mieszkał ze swoją lubą, wie, do jakich dramatów może to doprowadzić.

Najzabawniejsze jest to, że w damskiej walce o dobry wygląd my, biedne żuczki, chcąc nie chcąc, musimy brać udział. Możemy próbować tego uniknąć, ale jest to daremny trud. Najczęstsze słowa, które padają z ust kobiety, gdy zaczyna swój codzienny rytuał zabiegów o urodę, to wymuszanie oceny wyglądu (chodzi o makijaż, buty, torebkę\*, a jak facet ma wyjątkowego pecha, to jeszcze sukienkę, biżuterię, a nawet nakrycie głowy). Takiemu nieszczęśnikowi nic poradzić nie można, pozostaje mu zacisnąć zęby i nauczyć się najważniejszych słów w stałym związku: „Tak kochanie, ślicznie kochanie”\*\*\*.

O poglądach kobiety na temat swojego wyglądu można by na-

---

\*Tej kwestii poświęcę potem więcej uwagi, bo jest naprawdę zabawna w swej okropności.

\*\*Pamiętaj jednak patrzeć na Nią, gdy to recytujesz, bo jak zauważy, że mówisz „pięknie w tym wyglądasz”, a nie odwróciłeś wzroku od monitora, może się wściec... Choć jeśli sama uzna, że wygląda źle, nawet jak szczerze to powiesz, i tak będzie wściekła.

pisać wiele, jednak ja wolałbym się skupić na czynnościach, które ona wykonuje, by jej zdaniem wyglądać lepiej. Bo jeżeli chodzi o ciało, to nie czarujemy się, jeśli jesteśmy z nią, to dostajemy ślinotoku na jej widok nago, więc nasze wymagania (skądinąd mało wybredne: nogi – sztuk dwie, cycki – sztuk dwie, pośladki – sztuk dwie, seksualne otworki – sztuk dwie, no i twarz) są zaspokojone.

No bo tak: naga kobieta – widok piękny, ale przyjrzyjmy się dokładniej, co ona robi, żeby jej zdaniem było lepiej. Lećmy od góry: fryzura. Ile kobiet, tyle różnego owłosienia na głowie, ale generalnie według nas można podzielić włosy naturalne na maksymalnie cztery kolory (łysego nie liczę): blond, te ciemne, brązowe i czarne... no nie, przeciętny facet rozróżnia trzy, bo rudy to nie kolor, tylko stan umysłu. Kobiety mają tendencję do nazywania wielu odcieni, z czym my sobie do końca nie radzimy. Oprócz tego paradoks płci pięknej polega na tym, że każda kobieta o prostych włosach stara się je kręcić, a każda z kręconymi nagminnie je prostuje. Nielogiczne? No cóż, trzeba było zostać gejem. Dochodzą do tego grzywki, grzyweczki, warkocze, warkoczyki, balejaż, cieniowanie, tlenienie, trwała itp. Cały arsenał szamponów, odżywek, lakierów, papilotów, prostownic, suszarek, grzebieni, farb i Bóg wie, co jeszcze... A ona nagle wychodzi z łazienki i mówi: „I jak, ładnie?” A my od razu palpacja i gorączkowe szukanie wzrokiem, co tym razem się zmieniło\*.

Potem nadchodzi najtrudniejsze: jej pytanie, czy nie wygląda grubo. I tu niestety zaczyna się największy problem, bowiem na to nie ma dobrej odpowiedzi... Kiedy pyta Cię, w których butach ładniej wygląda, możesz się wymigać i powiedzieć: „Kochanie, w obu ślicznie, ale włoż te, w których lepiej się czujesz”. Jednak w przypadku pytania o zawartość tłuszczu na jej ciele, jeśli już je usłyszysz, masz pięć wyjść:

---

\*Rada: najpierw mów zachwycony „ślicznie!”, rozciągając to słowo, zyskasz więcej czasu na szukanie zmian.

1. Uciekać.
2. Udać, że nie słyszysz i zająć się czymś nagle wyjątkowo ważnym.
3. Powiedzieć, że tak i zrezygnować z seksu na miesiąc.
4. Zaznaczyć, że nie, co natychmiast zaneguje i skończy się ciężką rozmową i wyrzutami.
5. Zareagować po męsku\*.

Opcja pierwsza jest najbardziej humanitarna, więc uciekaj, póki możesz. Bo tej batalii nie wygrał jeszcze żaden mężczyzna. Niestety.

Póki co, bardzo chaotycznie wychodzi mi opisywanie kobiecych cech i zachowań, jednak, prosząc o zrozumienie, wyjaśniam, że one takie po prostu są\*\*.

Ciekawy w tym wszystkim jest ich brak wiary w to, że nam się naprawdę podobają. No bo, patrząc na to z normalnego punktu widzenia, gdyby nasze Słoneczko nam się nie podobało bez makijażu, to byśmy nigdy z nim nie zamieszkali. Jeślibyśmy nie lubili jej widoku z rozczochraną fryzurą, to montowalibyśmy osobne łazienki w mieszkaniach i na pewno usunęlibyśmy lustro w przedpokojach, czego przeciętna kobieta by nie przeżyła. A jak już wcześniej wspomniałem, sam jej widok bez ubrania przyspiesza nam przepływ krwi w pozytywny i, co najważniejsze, widoczny sposób, więc nie pozostaje nam nic innego, jak akceptować ciekawostki tego świata, a o wyglądzie naszych kobiet rozmawiać jedynie z kolegami, którzy mają ten sam problem\*\*\*.

---

\*Czyli rzucić się na nią z ewidentnie gastronomicznym zainteresowaniem, co i tak skończy się jej fochem i krzykiem, że nie ma nastroju.

\*\*Z braku możliwości polecam kupienie kota, przysporzy im tyle zajęć, że będzie Ci lżej.

\*\*\*Z kawalerami nie rozmawiamy, bo oni nie mają pojęcia, co to szczęście u boku istot, które nie rozumieją siebie, a co dopiero nas. Dialog pomiędzy mężczyzną a kobietą nieraz wygląda, jakby Chińczyk próbował się targować z nic nierozumiejącym Marsjaninem.



Na tym na razie poprzestanę i rozpocznę następny rozdział, którego tematyka może z boku wydawać się błaha, ale tak powie tylko laik.



## Spis treści

Podziękowania .....	5
Dlaczego szczęśliwy człowiek .....	7
Zaraz po wstępie .....	8
O wyglądzie kobiety .....	11
Kobiece torebki .....	16
Kobieta i czas .....	19
Kobieta kontra logika .....	23
Skoro to też ludzie, dlaczego są tacy inni? .....	25
Kobieta i jej pochodzenie .....	28
Mowa jest srebrem, milczenie złotem .....	33
Kobieta versus zazdrość .....	37
Kobieta, a odwieczny kompleks cielesny .....	46
Kobieta i jej złe nastroje .....	54
Kobieta we wspólnym mieszkaniu .....	58
Kobieta i zachcianki .....	68
Kobieta a jej waga .....	77
O wyglądzie kobiety .....	80
Teoria wielkiej zdrady .....	87
Kobieta versus zły humor .....	89
Kobieta kontra męczyzna .....	101
Epilog .....	112
Podczas pisania książki .....	118